8775
II
Bibl. Jag.

Byronizm i scottyzm w „Konradzie Wallenrodzie"

Rps 8775

Za ostatni syntetyczny wyraz wiedzy o Konradzie Wallenrodzie należy dzisiaj uważać wydanie krytyczne tego poematu, dokonane świeżo przez prof. W. Brucknalskiego[1]. Właściwa znakomitemu uczonemu krytyczna gruntowność, jego ogromna erudycja i cierpliwość badacza świecą tutaj — w społce z najżyźniejszem umiłowaniem przedmiotu — licznemi tryumfy. Dzieło to tyle warunków do tego, żeby nie stać pomnikiem, ile pomnikiem mu do tego, czem ktoś może powinno sobie historycy nowszej literatury polskiej uważać należycie za obowiązek. Ze swej strony — pisząc nie najzupełniej na to, co o brakach tej naszej lepszej monografii o Wallenrodzie powiedział Stanisław Pigoń[2] — spróbuję uzupełnić w jednym lub drugim ze wskazanych przez Pigonia punktów, mianowicie rozszerzyć na nowo kwestję wpływu Byrona i Scotta i zmienić wymiar tych wpływów w poemacie Mickiewicza proporcje.

I

Zależność Wallenroda od Byrona spostrzeżono bardzo dawno. Już w parę miesięcy po ukazaniu się poematu pisał Andrzej Kozmian do jenerała Moraw skiego, że „jest (Wallenrod) naśladowaniem Korsarza Byrona, ale dalekiem od wzoru"[3]. Wiadomo też, że mi uszedł ten fakt uwagi wielbicieli Mickiewicza rozgłośnik, że Eugenjusz Bodzantyński w znanym, entuzjastycznym wiersz wygłoszonym do autora Wallenroda na uroczystej posiedzeniu w Moskwie 1828 roku, gdy, sam bogiem będąc, cudzym bogom hołdować przestał i Byrona nie naśladował. Maciejowski w swej rozprawie O literaturze polskiej XIX wieku nie dotknął tej kwestji zupełnie. Chrom tylko Konrada za jego rentgenowskie a całego poematu za zły układ. Nie uniknął jednak wpływu Byrona oba pierwsi wielcy poeci: Słowacki i Krasiński. Krasiński wypowiedział w artykule p.t. Konrad Wallenrod, w październiku 1830 r. w Bibliothèque universelle genewskiej, drukowanym, nie o tem nie

---

1.) Adam Mickiewicz: Konrad Wallenrod. Wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Lwów – Warszawa – Kraków. Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich, 1922.

2.) Przegląd Warszawski, nr. 12 str. 393 – 398.

3.) Przemiański, Portrety literackie, Poznań 1868, Tom III, str. 374. Data 25 kwietnia 1828 r.

wspomina ale zato rzetelniej jest, bo w lutym tegoż roku, do tejże Biblioteki pisząc swój List o stanie obecnym literatury polskiej, nazywa obszernie Mickiewicza nie tylko Wallenroda ale i Grażynę — „poematami historycznymi w rodzaju Byrona". Słowacki zaś w przypisie do Mindowego (1832) pójdzie nawet wyraźniej poza ogólniki, stwierdzając, że „opisami charakteru Wallenroda jest opisaniem Lary lub Korsarza, z tą różnicą, że Korsarz w zapałach gorącego ulgi nie znalazł: że nazwisko, przystępując do drobniejszych szczegółów, Krzyk Alpów umiejscawiający w Wallenrodzie jest Krzykiem wstrętnym i sprzecznym Paryżowi". W Wieszczu Goszczyńskim w Nowej epoce poezji polskiej — chociaż wyraźnie Byronizmu nie zarzuca, mówiąc tylko ogólnie o „podobieństwie całego dzieła tekstem XIX wieku", że to „narusza najistotniejszą prozę poezji narodowej, barwę wieku, miejsca, osób, jednem słowem prawdę" — przecie sam jednak, że omawia poemat pod nagłówkiem: Angielszczyzna i niemczyzna, wskazuje, że wpływ angielski dostrzegał.

Opinię najświatlejszych czytelników spółczesnych potwierdzili późniejsi historycy literatury jednozgodnie. Jeśli silniejszy, inni słabszy nacisk na Byronizm Wallenroda kładli, nikt Mickiewiczowi go nie przeczył. Należy jednak zaznaczyć, że aż do najnowszych czasów nikt tej sprawy nie badał szczegółowo. Nawet dzieła, czy rozprawy, które z samego tytułu swego poruszają się specjalnie grunt tej omówienia, jak Byron i Żmudzin Zdziechowskiego, lub kilka słów o bajroniźmie Mickiewicza — ograniczają się do ogólnego stwierdzenia podobieństwa między Konradem a bohaterami Byrona, podkreślając fakt, głównie tylko cechy zewnętrzne. Podobieństwa zewnętrzne dopatrywał się Nehring, bardziej jednak jeszcze powierzchownie niż inni. Jeśli się nie mylę, to pierwszy prof. Kallenbach zadał sobie trud dokładniejszego zestawienia Wallenroda z Korsarzem i podał w swej znanej powierzchni monografii (1897) obfite tego zestawienia wyniki. Pomnożył je później dopiero w r. 1914 najbardziej u nas lubujący się w tego rodzaju studiach prof. Windakiewicz, który nastręcza do listy „zapożyczeń" z Korsarza domniemań jeszcze po jednem z Childe Harolda i Narzeczonej z Abydos.[2]

Prof. Brückner[1] w swem najnowszem wydaniu Wallenroda zlekceważył to zestawienie Szyngelowe nawet w objaśnieniach wydawcy, tak niezmiernie obfitych, tak ogłaszających dokładnie ze wszystkich

1) Studja literackie Poznań 1887 (Grażyna i Konrad Wallenrod) str. 261: „Że charakter Konrada jest byronowski, o tem zapewne nikt mi [illegible]: gwałtowny, namiętny, [illegible] z którego się wyłamuje, [illegible] z przeszłości mgliste [illegible] [illegible] on tylko w jednej swej [illegible] bohaterowi byronowskiemu, to jest w miłości". 2) W. Scott i Lord Byron. [illegible]

stron Kreise minął Mickiewiczowskie słowo. Tylko przy zakończeniu „Taka pieśń mogła o Lesach Waldu ...“ i t.d. zanotował niebardzo przekonywające spostrzeżenie Gallego, że przypomina ono zakończenie Giaura: „Tyle zostało o Giaurze powiadania“ — i t.d., i przytoczył stosowne tym, które Konrad Korsarowy skłony przypomina „Konrad drżał, mierzony ... i t.d. Paryzyny Dekret wykonania wyroku śmierci na jej kochanka Hugona“. Nastąpi or tutki dowód ze słów Hallama, wypowiedzianych do Wallenroda o podobieństwie jego rysów, uważa, że słowa te trafiają jakby w myśl Byrona w Giaurze, że „kto z was w boju życia dokona / Wolicy sza śmierć pomiędzy śmiercia na / Których szmiańkę ... i t.d.“

We wstępie do wydania wspomina prof. Brucknalski z pewną jakby niechęcią o tem, że oskarżyciele przez usta A. Mickiewicza uznali, że Wallenrod jest naśladowaniem Korsara Byrona a Słowacki dowiódł, że jego charakter „jest opisaniem charakteru Larry lub Korsara“, ostatego erasmowi i rozprawia o rysach bajronistych bohatera Mickiewiczowskiego. Bezwiśnie — mówi prof. Brucknalski — niesłuszna zapewne, żeby Wallenrod mi przypominał różnych postaci, przechowywanych w ostrzeżących w utworach Byrona, — niesłuszna zapewne, żeby wizerunek jego mi nasuwał myśli „pomiarego“, „o sercu zakrzepniętem“ Hassana, czy upiornego, bowiącego dzika walkę nocną Kalajora z Giaurem, — albo dzikiej, tragicznego myśla mizantropia a głębokiej Dżiaffiera z Manfredem — albo ze zamiłowaniem i pasji tych, burzliwych namiętności Larry, — albo wreszcie — a najbardziej ze wszystkich — Korsara, który z Medorą stanowi nawet parę kochanków tragicznych, niby pendant do Konrada i Aldony, — ale mimo to wszystko, mimo wyraźną analogię, szczególnie w rysach zewnętrznych, które mogą obaj poeci charakteryzują swoje postacie, Wallenrod za bohatera bajronistycznego w rezultacie ostatecznym uważany być mi może, choćby, pamiętając wiele szczegółów, że wyglądu na swój stosunek do ojczyzny, do sąsiadów, do ukochanej Kobiety“.

Otóż tutaj naprzód wypadnie zauważyć, że w rysach ogólnych wszystkiego, co Konrada od bohaterów Byrona różni, nie jest prof. Brucknalski bynajmniej jedynym. Odmawiał te różnice równie mocno Spasowicz, odmawiał Kallenbach, a nawet prof. Windakiewicz, który w przypuszczeniu naśladownictwa Korsara doszedł aż do wniosku, że Mickiewicz zrobił sobie na kartce wyciąg charakterystycznych rysów bajronistycznych Konrada ... i potem tego brał z Byrona powtórnie w jednym ustępie“ — nawet prof. Windakiewicz mi zatępi, że utwór Mickiewicza pod względem pomysłu, rozwinięcia i wykonania jest bezprzykładnie wyższy od utworu Byrona.“[1] Atoli właśnie dlatego, niby tę wyższość, czy tylko różność dokładniej i ściślej moje określić, dam zestawienie, gdzie z drugiej strony analogie jakieś są jednak wyraźne i wreszcie zależność jednego przez drugiego jest mimo powszechną — trzeba upewnić równie silnie zbadać fundamenta, na których się tamte wrażenia opiera, zbadać owe analogie możliwie wyczerpująco, scharakteryzować ich rodzaj.

1) Tamże. Str. 158. — l.c.)

i wyróżnia ta [periti] za takie fakty, które sięgają w samą głąb pomysłu od tych, które wydały tylko powierzchowne jakby na jego powierzchni. Lekceważyć zresztą całkowicie mi należy nawet tych ostatnich. Bo choć najzupełniejsza słuszność ma Stowacki, kiedy wymieniając analogię między Wallenrodem a utworami Byrona dowodzi: — na jednak pewny jestem, że autor obliczenia obrazów niejedy nie dostrzegł i takich przystosowania, różnicę jak błędy pióra drukarza przepuszczone przed jego a oko czytelnika nie i oko autora wypadało mogą" — to przecież trzeba pamiętać, że podstawowa część procesu twórczego jest dla badacza twórczości artystycznej niezmiernie interesująca nie część świadoma, nie mówię już o tem, że kwestyą filozofii literackich, zarówno w teorii jak w formie i we praktyce nawet jest jednym z przedmiotów historii literatury najistotniej szych.

II

Spróbujmy teraz ustalić o ile można pojedynczy fakt o Byronizmie Wallenroda, żeby się przekonać, czy i o ile ten fakt należy dzisiaj zmodyfikować.

Pierwszy napozór rzuca się w oczy, że dwa zasadnicze [zasadnicze] zbliżenia tego poematu do powieści byronowskich — mianowicie bohater i układ. Pierwszy z tych punktów zostawia na boku zarówno wszystkich od pierwszego wieku wieku, zarówno jak od mgły.

Dobrze [Dobrze] będzie może zrazu zaznaczyć, że zarzut naśladownictwa, który nad [nad] kreacją postaci Konrada [kreacją] można [można] lub bardziej dotychczas ciężył, [ciężył] głównie [głównie] na przeszkodzie był ograniczony do pewnej [pewnej] miary [miary] jego [jego] rodzaj [rodzaj] jej pochodzenia [pochodzenia]. Nikt chyba nie [nie] pomyślił, żeby [żeby] skłonność zawdzięczał [zawdzięczał] samystu twórczego [twórczego] ująć [ująć] taką [taką] pojęcie [pojęcie] w [w] pewnych [pewnych] [pewnych] [pewnych]

Brucknalskiego, że jej Mickiewicz Byronowi nie zawdzięcza. Te bohaterowie poetyccy Byrona mszą się i ołowiem tylko pokrywają się z drogą, że jeden z nich, Korsarz, mieszka nie na morze takie i za Grecją (choć najdalej to nie zostało zaznaczone) — to wszystko są cechy, które mogą dokonała tłumaczyć proces kojarzenia się idei mickiewiczowskiej z wizjami tych bohaterów, ale w głąb jej samej nie sięgają. Można nie badając zależności zmienić ograniczyć do drugiej Kwestii tylko: czy i w jakiej mierze wizja artystyczna poetów wcielających owe idee powstała z na- miętności lektury poezji Byrona. I tu zaraz nasuwa się nowe ograniczenie w takim, że Konrad Wallenrod jest (wb. opracowaniem dotychczasowych mianem bohaterów poezji Byrona) jest porów- nania historyczna. Jakakolwiek byłaby odległość między nowymi historycznymi a fikcją poetycką, zawsze jednak część jakieś wyrosła, bodaj czysto zewnętrzna, musiała się w ogólnej linii przystosować do tego faktu, że jej "prawdziwość" nosi nazwę historyczna, czyli zawsze musiała z tego faktu wy- nikać; czasowo przynajmniej musiała ta wizja nasza lektura jakieś z góry poetyckich. Jakoś widzimy z przypisów poety i za studiów Mochnickiego, Brucknalskiego i innych, że tak jest w Konradzie Wallenrodzie historycznie. A choć, nie próbując jej rozstrzygać, co na czem na- rasteło, czy reminiscencje bajronowskie na tajemniczą lekturę historyczną, czy odwrotnie, można jednak zdaje się orzec, że te pierwsze mogą stanowić tylko pewną, wąską lub mniejszą część ma- terjału zewnętrznego, z którego została utworzona postać Konrada Wallenroda, ale same wyłącznie tym materjałem nie są. Jaką część tego materjału stanowią, to już pytanie, na które może odpowiedzieć tylko przestudjowanie dzieł Byrona z Wallenrodem w pamięci i w ręku. Oczywiście wszystko jednak, co się z Wallenrodem znajduje w Byronie, musi iść na karb tego poety, bo te same myśli, uczucia, myśli mogą być tu i jednie i drugie w dziełach Mickiewicza historycznych lub w innych poetów, ale i w takich wypadkach Byron będzie tylko jedną z alternatyw, które stopień przedstawienia w stosunku do innych można by stosunkowo określić. Tak też nazwanie się na wroga i sposób rozumienia jest wspólną cechą wszystkich niemal bohate- rów Byrona, ale nadomiar jako idee narodowe mogli to Wallenrodowi podsunąć Kotzebue i Ma- chiavelli, na wzór zaś żywy służenia narodowi swemu za wroga mogli mu może nasunąć szpieg Coopera[3] ale nie Korsarz Byrona. Birch' owi bowiem (bohaterowi romansu Coopera jest The Spy) tak jak Wallenrodowi, nie zemsta sama na wrogu narodu przyświeca jako cel główny, tylko wyzwo- lenie własnego. Obaj oni służą wrogowi, poznawszy jego słabe strony, poznawszy ich słabe, czego u różnych autorów Byrona nie ma. Korsarz nie dowiedział się nic o tem, by został Korsarzem z pobudek patrjotycznych, nie słyszymy nic o nienawiści narodu poetów, że wyłaczyć zdaje się jego wyprawy rozbójnicze za Turcy. Charakteryzującego ogólnie (w I, 11) mówi o nim poeta, że dowiódł [illegible] [illegible] [illegible]

ny krzyk i wrzawy od ludzi, przez ich miano'dzia wzgoile, and thought the voice of wrath a sacred call / To pay the injuries of some on all." Nie ma tu wcale postaci w tendencji, że był Greckim. W jego narodowości nie Byron nie mówi, a cmoina najbliższych Bowringowi: Jean, Gonsalvo (greckie nie są). Pewny z nią, porzucając cudzoziemskie (w I, 7) listy, oznajmia, że pomysły od pierwszego czytania, co razu na odwrócenie narodowości jego stopnia wyglądu, nie na jej z pierwiastkami wspólności. Ani zatem jego charakter swą dzicz talentu, ani jego motywy, ani jego sposobienie zbliża się Korsarz do Wallenroda bardziej niż innych bohaterów Byrona. [1] Jeżeli więc to ogólne wrażenie Byronizmu Konrada Wallenroda, które we tyle czytelników towarzyszyło lekturze tego poematu, kojarzyło się zwykle przedewszystkiem z Korsarzem, do pewnego tego stanu trzeba w czem innem. W zestawieniu bowiem nowego, stworzonego przez Mickiewicza i Odyńca, wynika wyraźnie, że zbiorem głównem tego wrażenia jest wybitne podobieństwo ogólnej charakterystyki bohaterów, tej mianowicie która w Wallenrodzie (I) trwoży się równie, gdy „nieubłaganej zakonnej obrady rozpamiętują Konrada przemiany" a, która w Korsarzu dopiero w I pieśni Byron autor. Jest więc Korsarz „a man of mystery and mystery", o towarzyszu tajemnicy się dowiadujemy: ne'er secrets he with mirth but revel mix / ne'er does he in the hurrying cup they fill" równie też mimowolny jest na wzmiankę mimochodem „though pleasure captives daily make, / to she shunned, not sought, but coldly passed them by. Ci mianowicie: The solemn visage and the high-born eye / That checks low mirth — lacks not courtesy .... when he wished to win, so well unbent / That mien — none cancell'd fear in those who heard .... But such was foreign to its wonted mood.

Otóż widzimy od Konrada, że Konrad Wallenrod również jest samotnikiem, przy zajęciu się w czasie „w dumy tajemnicze", że również „śmiertelnej miłości pokusy, ani pieśni mi dzielić bractwu" i także „na krainę lica pogodne zdaleka, od cierpiącej ziemnej niedoli", choć czasem przecież „z samoty się chyli, że w których zabawy w towarzyskie pokusy" i nawet „dumom tyrtei gniewnym słowik krwi". Tylko „byty to rzadkie chwile zapomnienia", Mimo do tego zestawienia Wallenroda i Konrada, którzych artykuły w drobnej ilości tylko niezgodnością, obaczy jeszcze zestawienie: his step was feeble and his look downcast / Yet worn he seem'd of human years / Once more than years (II, 3) — „Słabe jeszcze mu stopy i zwisłe jagody / Napiętnowane troskami zwątpienia" — a wyżej tych rzeby ono pierwsze ogólne wrażenie zakonnej postaci od drugiej tak przeciwstawnie i wtajemniczy je właśnie Latarem Kapłanem się dyć dwa charakterystyk. Najwłaściwszy zatem wtedy

[1] Motywy nie kiedy te obijają nieco mocno, zdaleka, za Niemcewiczem (l. c.) pisał: „z pewnością mogłeś podobieństwo Wallenroda do Korsarza", a Kallenbach wprost twierdzi, że Korsarz, jest z rzeczą ujrzanym nienawiścią ku ludzkim Turkom" (Pokrewieństwa poez. Ks.).

sformułował zakres zależności Mickiewicza od Byrona w Wallenrodzie Słowacki, mówiąc
o opisaniu charakteru Wallenroda jest opisaniem Lary lub Korsara". Opisanie tych cha-
rakterów. Jest to wielka różnica. Wtym bowiem Byrona ograniczył się w ten sposób do tego
co Mickiewicz, opisawszy swego Konrada w tej trwodze duchowej która mu dał z siebie i za wyjście
wszelkie inne rzeczy, których mówienie i słuchanie nie byłoby dla zgubie, wybrawszy sobie, jak przy-
pada życia w tym okresie podobnym do sposobu życia Korsara lub Lary w pomieszaniu Byro-
na, i dając sumaryczną tego sposobu życia charakterystykę, mimowolnie kontrastował te ogól-
ności, które mu pozostały w pamięci po lekturze tych poezyi. Pomyłka tajemniczości
w bohaterze Byrona, która u niego stoi na miejscu, stwarza się u Wallenroda czemś dalekiem
barwnej naturalnem, doskonale harmonizowanem z naturą jego stworzenia, rolą i zamierzeniem
reszty.
Mówiąc o postaciach Byrona, myślę tu za Słowackim zawsze o Korsarze jak i o Larze. Lara jest
prawdziwym obok Korsara modelem mickiewiczowskim na myśli ci wszyscy, którzy o zależności Wallen-
roda od bohaterów Byronowskich (w ścisłej mierze) mówili ogólnikowo i bardzo zresztą (którego
niewątpliwie czynem, nie zrobił ani prof. Wallenrod, ani nawet czytający w takiem stanowisku pisa-
rz Wiadomości i wyjaśnienia, ich cech charakterystycznych nie tyle stanowi zresztą nie z innemi
cechami, ogólnemi charakterystyki Wallenroda mniej wyraźnie nie charakterystyki Korsarza
to zaś znów nie znaczy wcale wyjaśnienia nie mniej interesującego. Zresztą i te podobieństwa wystąpią
w Lary (Tyt) w mniejszej tylko modyfikacji i jakby w streszczeniu: He mingles with
the Maranades of his band; / And in the carousals of the great and gay / And saw them smile
or sigh their hours away; / But still he only saw and still not there / The common scene around
the general care; / Nor shadowy rumour, nor substantial pain, / Nor beauty's influence
and the rivals pain: / Around him some mysterious circle thrown / Repelled approach,
and showed him still alone; — To co w Korsarze trzeba było zbierać z różnych miejsc
(wspomnienia z warszawskiego bankietu wyżej) wystąpiło skupione i krótko wielkiego pisarza.
W pierwszym rzędzie zaś wystąpiło to, czego w Korsarze wcale nie było, mianowicie opis pierwszy
z ataków tajemniczej choroby, której Lara podlega, opis symptomatyczny, w całym tego obrazu
obraz pojawiający Wallenroda. Lara po straszliwym krzyku leży zwarty na podłodze, tylko na jego
usta, some half-formed threat in utterance there died (Wallenrod straszliwie grozi
mieszkańcom Konia"). Knot pęknie, skroń go pobrudzi. The swarthy hue resumes in his cheek
its wonted right, his eye, though dim / Rolls wide and wild then slowly gathering mind /
Recalls its function, but his word are strung / In terms that seem not of his native tongue /
Distinct but strange enough they understand / To deem them accents of another land (I, 13)
Wróci z Wallenrodem jego znowu zdaje się natchnienie bohaterowe / Uderzenie dzwon jego twarzy i głosu / Jasny umysł

W nie wolno tu też zapomnieć o tłumaczeniu samego Mickiewicza, które zamówił Malewski u siebie [illegible]
innego poematu nowego (t.zn. pierwszego pisanego w Rosji 1825 r.) dla pokolenia z "Lary". (Ten zresztą tłumaczenia pisania

nicie chorowity żarzący (The swarthy blush revolves in his cheek) I wielki, mięsny, Otellowe
żrenice, / Które ran mico skarci, / pygasić (his eye though dim) ciskały dawnych ognió
błyskawice / (rolls wide and wild) .. Słowa lutni słuchał, usta pieśni lezą / Pieśni nacona cudza
ziemska mowa / Lecz ji słuchanie serca rozumieją". (Enough they understand ...) I znów
jeszcze na tem. Tymi którzy jeden nasłuchał Konrada rozumieć w tym momencie i który zare
zem umieć nam postarał uspokajający jest jego powiernik Walter. Podobnie też zwłaszcza
rola odnosna im dame jego jak "widzi". He alone appear'd To know the import of the
words then heard ... with less surprise / Than those around their chieftain's pale eyes
And in vain tongue which seem'd his own reply'd. Inni, i sama dama nie rozumieją
of his dream, jak Walter który zresztą mu chmurne czoło wypogadza / Gwy pygasza oblicze
swarzi. — Wreszcie można dam za tego Corsair ten szczegół (Kurs II, 16) że po tajemniczym roz
mowie Corsair "strange suspicion which Gulnare's name / Now daily mutters o'er
his blacken'd fame; / Then sudden silent when her form appear'd / Awaits the absence of
the thing it fear'd. Tak też w powieści można za zmianą, jaka Zaleska wprowadza, mówić
wiedź o milczących sycylijczyk czarne podejrzenie. Ale Walterowi spodziewać pomówień, skłonna? — o sro
moto! / Słuchają pieśni i karzy mu winy; / W błędach człowieka widzą sądy Boga, / Bo kogoż z lu
dzi nie przekona — trwoga?"

Zwarzywszy wszystkie te, niemniej ciężkie, jak widzimy, niż z Korsarem analogie, możnaby na
wet mowi ktoś zarzucić, że wreszcie Byronizm Walterowi zresztą nie zarzucił. Ku Korsarowi
pewnych nachyleń w wyobraźni (z wyjątkiem Stowarzyszenia) przypisywanie Korsarowi (zwłaszcza jak już wiemy,
z tych Walterowskich pobudek działania; ale nigdy jeszcze zupełna niezależność pewnego
podobieństwa nigdy; które już bycha z Korsarem stanie z pewnością bohaterów Byrona tego bohatera
Mickiewiczowego — podobieństwa nie charakterystyczne jeszcze romantyczne. Stwierdził się prof. Kallen
bach, za nim Brandstaetter, i pogrzebał ich tak pięknym wyglądem Stanisław Brzozowski. Kal
lenbach podkreśla uwagę, że "Korsarz i Giaur pod wiele względów pieśni swych Kochanek, Kor
sarz pisał w dwa tygodnie chwilach nie mogą oderwać myśli od wiersza, w którym skarżą się żale".
można się do tego dodać zbliżenia pewne nawet samych tekstów. Korsarz jak Walterowi zwra
ca się kochanej swojej matki jej pieśni (My own Medora! sure the song is sad) i ona zaś w
konsekwencji mu podobnie jak Alfonsa: In Conrad absence would'st thou have it glad? Without
thine ear to listen to my lay / Still must mine hope my song my thoughts my sad betray. Ci z wi
dzą: "Przeszedłszy pokój, teskne bycia erskai / I wspomnienia jakaś pieśni dziecinna ..." W podobieństwo
konia nie potrzeba zbyt wiele szukać, ale jest takie pewne zbliżenie między drugą zwrotką pieśni Medory
i drugą zwrotką pieśni Alfonsa. W pieśni Alfonsa: "~~Jest wiosny ogień w zamku Krzywego~~
~~Jak wiosny ogień w zamku Krzywego~~
Ten ogień życia pobudzi kochanej

· Nikt mnich weltkrzeń, ślęz nie wejrzy
I zostań bóli serce i źrenica
w próżni mesnej:
There in its (serce) centre, a sepulchral lamp
Lights the slow flame, eternal — but unseen;
Which not the darkness of despair can damp,
Though vain its ray as it had never been.

Wreszcie Kallenbach zwraca jeszcze uwagę na fakt że oba [illegible] poświęcone Korsarowi zawarł Byron ku drugim [illegible] a pomnożył — jak pora analogiami romantycznemi i charakterystyki bohaterów wikamyć w tym poemacie jeden wspólny motyw, mianowicie: Korsarz wkazuje się na czele i [illegible] pirata za dezercja, jak Halbrand z przebraniem za derwisza na czele u Kingzeków. Nie zatrzymuję się zresztą szczegółowiej, mogę bo wiecej wyszukać najmniejsza liczbę odstępu się z Kallenbachem niezgodnie z Korsarza. Za zaś słuszne obserwacje, że ten poemat Byrona najlepiej mieścił w pamięci Mickiewicza, najdawniej może znał, najbardziej może lubił. Jestem 8 kwietnia 1820 r. pisał z Korsyki do Jeżowskiego, że [illegible] niemieckiego pisarza ma na pamięci [illegible] Korsarów z Byronem. Tyl mniał do tego [illegible] mówiąc że [illegible] ostatnie [illegible] [illegible] [illegible]

można o nim konieczności bardzo mniemać. W pieśni jego tylko zauważył prof. Wiśniowski przemienność impressionalną z Childe Haroldа. Czytamy tam mianowicie (w II, 18):

When granite moulders and when records fail
A peasant's plaint prolongs his dubious date..
Can Volume, Pillar, Pile, preserve thee great?
Or must thou trust Tradition's simple tongue.

To ostatnie jest myśl taką ma. co w słowach Wajdeloty o mieśi gminnej: o mieśiach, ma. co nangus obrzędów" a nasło „a peasant's plaint" pompromina tego komicera co, rymowym hła- ceem" głosić mieśnie ojców (preserve thee great). Skoro bo jest o nim mowa, to można jeszcze dodać, że wspomnienie Wajdeloty jakby na dźwięk pieśni tego komicera „kroi z pod mej ostrzy w obrzymie kształty zbrojny mi i zwoły" – wydarzenie się w słowach pompromiejących trotkey, które czytamy w pierwszym wiku, w Gilgamesz i Hamlet:

... could the bones of all the slain,
Who perish'd there, be piled again,
That rival pyramid would rise,
More mountain-like ... etc.

Takich dłuższych porównań historycznych, które zresztą mogą być czysto pompastwem i mogą czytelnikowi wpaść w oko w utworach dla poetów nie zawsze o istotnej wartości, mamy jeszcze wiele pomniejszych tekstu nemy daleko niżej: Śmiało można jednak powtórzyć, żeby te nowe „odkrycia" z tej i znacznej uzasadniały wartość Byrona w trzech Konrada Wallenroda, nie to można uczynić jednak. Za wszystkim, co wyżej pomówiono, mówi, że wpływ w pomniku Byrona zarzuca się w tym przemianie wyrażenia tylko: ogół a charakterystyczne tytułowego bohatera, który w pewnym okresie jego życia stoi obok swoje otoczenie.

2) w analogiach pewnych sytuacji tego bohatera z bohaterami tamtych pomników, mianowicie w analogii erotycznej stosunku Konrada i Aldony, ze stosunkiem Corsara i Medory, oraz w erotycznej analogii sytuacji Alpa na dworze Wilryka z sytuacją Selima na dworze Giaffira. Reszta to conajwyżej drobiazgi bez znaczenia.

III

Wypadnie teraz jeszcze zbadać jak się przedstawia stosunek przemian Mickiewicza do bajronowskich za wzięcia na formę.

Prof. Brückner, który – jak już mówiliśmy – wpływom Byrona na treść Konrada Wallenroda nie przyznał wagi – tutaj mówi, że „za wzięcia na formę Wallenrod jest utworem o stylu a wykonaniu Byrona wykonanym", i stara się przekonać do tego zdania argumentacją następującą:

„Cała nowa jego metoda na epickim jednostajnego tekstu, jak to miało miejsce w opisach dawniejszych lub w utworach epopejowych, w których osnowę myśli stanowiły bajki, przy których wiersze, bajki tego pomagały rozsiać malujące przysłowia zwrotki, tam podzielona jest na kitkę różnej długości, nie- raz wyrwane tytuły, lub wiersze tytułami ozdobione, a wplecione pieśniami bajronowskich poematów. Ustępy epickie ulegają dalszemu podziałowi na kitkę znowu różnej długości, wśród których

1) z naciskiem trzeba podkreślić: w charakterystyce, nie w charakterze.

pewna stała fantazja Kostki w wszystkowaniu zwrotkowy. Za wyjątek stylu Byrona należy uważać
pewne partie i wtrącenia tekstu, idące ogólnie za jednostajnością, bardziej
tylko w rozciągłości wiersza niż jakiej takiej o innej budowie stroficznej. W tym
względzie należy wymienić: w wstępie II „Hymn", o formie pseudoprodobnie sekwencji
łacińskiej: i „Rzeź" (wilgoć nastroju stwarzania rodzaju) ... w wst. III „Rzeź z wieży"
w sestynie epickiej ... w wst. IV. „Ballada" Alpuhary ... w wstępie V „Fragment tajemny" obrazu
w wiersze rozmaicie miejscowości ... — wreszcie co na uwagę zasługuje „Powieść" epizodu
zebrana w heksametr. [1]

Zanim zbadamy właściwości całego tego wyboru, musimy wpierw zaznaczyć, że słowo „forma"
pojmuję w tutaj prof. Brucknalskiego w jednej ograniczonym do powierzchni dzieła, tej najzewnętrz-
niejszej, tej, która dotyka słuchu wzroku w obu jak przy przeczytaniu tylko kartek utworu
nie bez użytku. Tymczasem trudno chyba zaprzeczyć, że w zakres tego pojęcia wchodzi prócz
tego także układ treści wewnętrzny, modus et ars compositionis wogóle i w szczególności, wchodzą
wreszcie wszystkie środki ekspresji, styl zatem w węższym, właściwym znaczeniu słowa wraz z ozdo-
bnikami wiersza.

Po takim zastrzeżeniu zasadniczym, możemy jednak zacząć badanie całego zagadnienia od tej
właśnie strony, z której pominęliśmy inne, rozstrzygnął je prof. Brucknalski. Nadmienia
Nadmienia się zarazem pytanie, dlaczego to wszystko, co na poparcie swego rozstrzygnięcia powyżej,
ma stanowić znamiona „stylu" Byrona właśnie, a nie stylu starszego ogółu w autorstwie roman-
tycznych epizodów Waltera Scotta. Co do pozostałych na pierwszej miejscu, pozostaje dalszego tyczą
się na miejscu drugim — to prof. Brucknalski sam gdzieindziej [2] przyznaje, że „epizody Scotta ..
dzieliły się także na miejscu" — mówi jednak, że „jeszcze w wcześniejszym to było na epizodach Byrona,
np. Giaurze, Lara, Oblężeniu Korynta, Parysinie, Więźniu Chillonu, Mazepie dzielonych na
pierwsze a w pierwszych na miejscu". Gdzie właśnie pytanie: dlaczego wcześniejsze?
Najprzód jednak małe sprostowanie. Z powieści Byrona tylko cztery: Narzeczona z Abydos, Wygnaniec
Korsarz i Lara dzielą się „na pierwsze a w pierwszych na miejscu"; reszta: Giaur, Oblężenie Korynta, Pa-
ryzyna, Więzień Chillonu i Mazepa i Bajron — tych na miejscu [3]. Natomiast właściwie epizody Scotta
wszystkie (w pełnym pięciu) dzielą się wszystkie na pierwsze a w pierwszych na wymienione miejsce
— wcześniejsze zatem, bo zresztą, jeśli ten pogląd chyba tam. Warto zaś pamiętać zdaje, że
jest tych pierwszych u Scotta razem sześć t.j. tak właśnie, jak u Konrada Wallenrodzie, podczas gdy
u Byrona dwóch tylko pierwszych: najwyżej do czterech (Wygnaniec) Korsarz ma się tu z Narzeczoną

1) Wstęp do wydania K. Wojtyr. LXXXIV – LXXXVI
2) Wstęp do wydania Ojczyzny (Lwów, Ossolineum (322), str. XLIII.
3) Z wyjątkiem Giaura nazwanego, pomimo w Bajronie ostatnim.

i Lara ku sobie. Z punktu widzenia zatem zewnętrznego określenia treści jest Wallenrod bliższy zatem epopei Scotta niż Byrona. Inna rzecz, że różni się nieco zewnętrznie od jednych, jak bo wstępie w obrębie poszczególnych nie numeruje, a pieśni (z wyjątkiem Zielony Stół) zamyka się Finis Koroną zasadniczo od pieśni Byrona jak i Scotta.

Jeżeli zaś chodzi o „przemyślenia i uwagi natury bardziej mistyczne o rozciągłości niż zwykłej innej, ale takiej o innej barwie stylistycznej" – to znowu nie widzimy, czemu do tych Brachmanki [illegible] „wpływ stylu Byrona", który z tego powodu wtrąciły tego typu do Hymn, Giaura i Wilgi, Abydosu i t.d. nie zdecydują się nigdy z pierwszych tych wyjątkiem zatytułowanej pieśni Medory w Korsarze – podczas gdy w Karłach bez wyjątku z stylu, jaki Scotta wyłączają oznaczają [illegible] (jak Abydos) dwukrotnie Hymn, raz Song, [illegible] Tale albo Ballad

to znów okaże się, że warstwa jakoby Konrad Wallenrod był pod tym względem blizniego powieściom Byrona niż Scotta byłoby oparte na przesadach, a racej na badaniu tej "kwestji" jestestwennem. Uderzające na pierwszy rzut oka podobieństwo z układem powieści Byrona polega na tem, że Wallenrod zamyka (poprzedzające wstępy) jak Korsan i Giaur charakterystykę bohatera, następnie, że ta charakterystyka widzimy — podobnie jak w wymienionych utworach Byrona — zaznacza bardzo mocną tajemniczość charakteryzowanej postaci, przez co staje się właściwem zawiązaniem t. zw. „węzła intrygi" (jak to dawniej zwykle mówiono), głównem źródłem podniet dla ciekawości czytelnika. Otóż co do pierwszego trzeba pamiętać, że układ Wallenroda, ten który znamy, uznał poeta za zapisany" że miały powstawać dwie powieści oddzielne", że pierwsza z nich miała się zamykać opisem zarazy etc" — mowa nie dopiero zamykała się mniej więcej tak jak obecnie cały poemat. Z tych zaś różnorodnych wiemy, że zmianę tego pierwotnego układu wywołała z pobudek artystycznych, tylko z innych jakichś „różnych przyczyn" — to możemy uznać owo podobieństwo kompozycyjnego punktu wyjścia za mylne. Oczywiście jednak nie zmienia to faktu, że podobieństwo obecnie jest. Temu zaprzeczyć niepodobna. Abstrahując to podobieństwo jako kompozycyjne ważnemby wyłącznie dopiero wówczas, gdyby się pokazało że i konsekwencji kompozycyjne takiego punktu wyjścia są u Mickiewicza i u Byrona równie artystyczne. Tajemniczość bowiem bohatera, jako techniczny środek kompozycyjny, nie jest tu właściwą cechą Byrona. Jest to środek wygody dla utworu. Nie wzruszając dalszych przypuszczeń, powiemy sobie, że Scott, wstępując na nim też bardzo skromnie. Z wyjątkiem go jako sposobu podniecenia

---

*) Prof. Brückner (wstęp do wydania K. W. str. LXXIX) sądzi, że z przytoczonych powyżej słów listu Mickiewicza do Odyńca z 28 kwietnia 1828 „nie wynika zgoła: ani co miało być osnową Karłowej z tych powieści osobna, oprócz tego, że nie miała się zamykać opisem zarazy, ani też, że były jakieś kobiety nowych redakcyj utworu powstawanie faktyczne wyjaśnia planu, przeróbki, wstawki i zmiany". Otóż jednak sądzę istotnie nie można twierdzić, że były odmienne redakcje utworu na papierze, to jednak istnienie odmiennej redakcji „wydania" poety nie może ulegać wątpliwości. Czas się z różnicą od obecnej ofiarowania Mickiewicza może wcale jasno z nich osnowa tylko układem. Wreszcie mówi o zbytniej długości Karty, długość wynikającej z „zapisania układu" z konieczności, jaką opisu zarazy etc" w ustach wajdeloty". Można prawnie z całą pewnością twierdzić, że to „ze względu na charakter" oznacza nie co innego tylko obecną powieść wajdeloty. Następnie bowiem wzmianki o „Karty" samej powieści nie widzę tu układu skróconego, powtóre poeta pisze: „Chciałem zrobić dwie powieści oddzielne, poemat zacząć od opisu zarazy etc., ale musiałem dać je w usta wajdeloty dla różnych przyczyn i to zapisać układ". To je zmusiło świadczy, że nie jedna rzecz, ale cała przyczyn, z których jedna, która miała zresztą inne przeznaczenie, musiał poeta dać w usta wajdeloty. W zatem i powieści i powieści (a przynajmniej jest bardziej miały być mniej zamknięte, zamknięte" — jak to być może dla wszystkich, którzy się do kwestji zajmowali.

nia ciekawości czytelników zarówno na początku powieści, wynika konsekwentnie, jako wytyczna dalszego układu – system skomplikowanej zaspokajanej tej ciekawości; przykładem otwarcia zatem pozostaje owo[ż]ność wystawienia jej jeszcze po drodze na różne próby, sprowadzania na manowce fałszywych domysłów [illegible] itp. Tak właśnie postępuje Scott w Pani Jeziora lub potem w Ivanhoe, tak Cooper w Szpiegu, i tak też postępuje Mickiewicz w Wallenrodzie, ale wcale nie postępuje tak Byron. Nigdy mi dowiemy się kim byli właściwie Korsarz i Dama, nigdy nie poznamy ani dziejów ich duszy, ani dziejów ich miłości, ani nawet pobudek i celów głębszych ich działania w powieści. Tajemniczość jest w tych powieściach raczej celem niż środkiem. Istotnie fabuła jest z reguły u Byrona czemś raczej podrzędnym w stosunku do motywu głównego, którym stanowi ciemna otchłań duszy bohatera, rozmyślnie, konsekwentnie zagłębiona, aby nie bezdenną wydawała się budzić w tensprost w czytelnikach uczucia szczególnego rozpaczliwego połączonego z grozą. Wyjątki w tych powieściach zresztą wychodzą z tej otchłani i w nią wpadają – w kierunku zresztą zacznie są jedynie skomplikowane bohaterowie, nigdy on sam. Jako typowe zmienne typowej powieści [illegible] tylko powieści Byrona, można podać znacznie skomplikowania fabuły przy wielkim skomplikowaniu psychiki bohatera. Stąd wielki upowszechnienie i jednostronne akcji skoncentrowanej zawsze w okolicach jego duszy, która jest na pierwszym i jedynym planie powieści od początku do końca. Schemat ogólny tego planu jest zawsze mniej więcej jeden i ten sam: 1) bohater, 2) jego kochanka, jednostronnie zwykle bierni uczestniczki bohatera, 3) drugorzędna postać męska, bliska przeciwieństwem jego nieznanej i zagadkowej. Inne osoby pierwszej wyższej (np. Otto w Larze, Hanem w Korsarzu) odgrywają – w tych aż przypadkach, w których istotnymi składnikami – role zupełnie podrzędne, nieistotne. Pewien akcji jest w ogólnym zarysie [illegible] tak, że zamiast w całej powieści mamy tragizmu. Niema takiej jednostajności schematu u Walter Scotta. Najbardziej typowe z jego obszernych powieściowych romansach planu konstrukcyjnie przedstawiał doskonale przykł. Wojciechowski w swojej [illegible] o stosunku do nich Pana Tadeusza. Dla nas ze względu na Wallenroda wariacyjne są krótkie powieści pisane wierszem, ale spostrzeżenia Wojciechowskiego sprawdzają się w pewnych cechach i na nich. Z pośród tych o drugich najogólniej można powiedzieć, że zachodzą je – odwrotnie niż u Byrona – znaczne skomplikowania fabuły, przy nieznacznym stopniu skomplikowania psychiki bohaterów. Za to tych bohaterów t.j. postaci drugorzędnych (nie jedna ze względu na drogą tylko) przykuwających uwagę jest w każdej powieści po kilku, a przynajmniej po dwie takich, co których można by prawie spierać, który główny. W rozwiązaniu zaś i w ich wtajemniczaniu wzajemnym nie dorówna im nawet Scott stałych pewnych schematów. Można tylko zauważyć pewną przewagę do wyeliminowania kochanek (zresztą kochanek) bez ostrych, tragicznych konfliktów jednak, i – w poszczególnych [illegible]

1) Znaczenie: z królem Rysszardem, z rycerzem [illegible] z Robinhoodem, 2) z Tristramem Tomkiem, 3) z Jolanem w Pana Tadeusza.

2) Wyjątek stanowi Gulnara w Korsarzu, której rola epizodyczna uprzywilejowana jest jednak rozmiarami, zresztą rola w poemacie [illegible] wyjątkowa także przez to, że jest [illegible] rola kobiety aktywnej. 3) Pan Tadeusz [illegible] powieści Walter Scotta

znowu do Byrona — zmuszeni z reguły zakończeniu. Biegną przytem zwykle w różnem wzajemnem
[illegible]tawieniu [illegible] nieco wątku, wyróżniając się najczęściej z jakiegoś kłębka polity-
czno-historycznego, który się [illegible]mniej lub więcej widocznie, wraz z nieco [illegible] cały czas
z stanowi różnicę [illegible] uwagi i sam dla siebie. W bieżących wątków najdłuższe czasem
zagmatwanie, wobec którego autor [illegible] [illegible], zatrzymując akcję i wpro-
wadzając opowiadania [illegible] z jej uczestników, wyjaśniające [illegible] co trzeba widzieć,
zależy tego, co w wypadkach, [illegible] [illegible] działania [illegible] [illegible] [illegible] zależy
zjawisk zwracanie. Tak dzieje się np. [illegible] tylko do zgrupowań się ograniczyć w Rokeby gdy
Marylda opowiada historię Morthama, lub w Mazepie gdy Do Wilton opowiada Klarze swoją
własną. [illegible] Te powieści wierszem [illegible] różnią się od prozaicznych tem, że poeta zwykle znacznie
[illegible] w nich swoje opowiadanie, nie zatrzymując się [illegible] (jak w prozaicznych) dla [illegible] drugo-
rzędnych epizodach, nie wprowadzając (jak w tamtych) całych [illegible] i dialogów, służących więcej charakterystyce
[illegible] [illegible] akcji, niż jej samej. Tutaj, jeśli się zatrzyma czasem nad opisem przyrody zja-
wiska, lub obyczaju, to raczej dla [illegible] malowniczości poetyckiej, niż dla zwykłej dokład-
ności. W tej [illegible] [illegible] [illegible] niż zwykle. Najchętniej [illegible] — jak [illegible] zatrzymuje
się dość opowiadania dla wprowadzenia jakiejś [illegible] lub ballady, co się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Mając teraz przed oczyma [illegible] [illegible] [illegible] dwa typy układu powieści prozą
[illegible] angielskiej, możemy już następnie, do którego z tych typów bardziej się zbliża Konrad Wallenrod,
[illegible], odpowiedzieć z jaką [illegible] dokładnością. Cechy, które odróżniają jakąś [illegible] [illegible] [illegible] Byrona
[illegible]: 1) [illegible] [illegible] [illegible], 2) [illegible] akcji, zmierzający ku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
bohatera, 3) [illegible] tej akcji, 4) [illegible] zakończeniu [illegible] tego [illegible] [illegible]. Otóż
[illegible] [illegible] do [illegible] jest przy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Pomieszczy dwoma mężkimi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

to właśnie Walter jest postacią skazaną Halbanowi; Halban jest postacią drugoplanową myślą, a jednak Kiersnowicza. Jeśli zaś mowa o idealnym i artystycznym celu Kreacyj, to obie mają znaczną od siebie niezależność. Wreszcie obok idei Czerwyńskiego pojawiają się myśli dla ogólnej, które nosząc obcy; Halban nastr nosabia osobno idee znaczącą i pojęcia wyższe chowany tradycyi i poezyi, symbolizuje ten miłość arcbanecota, który ona erasem moie drużyć. Ta druga idea jest w poemacie powiązana z pierwszą dość organicznie, ale ma ten ona życie swoje własne. Można natomiast powiedzieć, że dla Waltera została stworzona, jego kreacyi w pomyśle samym postacią skazaną postaci Halbana. Z tego jednak powstała jedna - miłość Kiersnowicza znowu zyskała dwoistość wątku „Nieznanych narodów" i „Serca Kochanków" to są sprawy. Komplikujące się najmniej planowo sprawy dla wzbogacenia treści poematu z pogłębieniem tragizmu bohatera, - niemniej jednak różne. I oto właśnie ona dwoistość wątku, i jeszcze w szczególności taka dwoistość: serca Kochanków i nieznanych narodów stanowi jak chyba się Konrada Wallenroda jako typu powieści ku następnej W. Scotta. Dotychczas jeszcze do tego ona postać myśl drugoplanową a jednak Kiersnowicza, która jak to wykazał pan Wyżlenkowski, jest stanowi - w poprzednich utworach tylko romansach Scotta - czynnik konstrukcyjny wcale ważny, a przybyła jeden jeszcze punkt styczny z Halbanem. Wreszcie to pytanie na wielkim znaczeniu nie w powieściach Byrona a bliżej powieściom Scotta skomplikowanej fabuły rozgałęzionej, przy jednoczesnym braku skomplikowania psychicznego bohatera. Mickiewicz uznał to nawet za pewien błąd. Kiedy w wspomnianym jeździe do Odyńca za „zanadto głęboką" uznał uwagę p. Natalii Birkenstock „o obrzydzeniu Konrada życiem a potem samobójstwem" - to nie co innego chyba mógł na myśli, tylko to, że obrzydzenie tak gwałtowne, że pokuchany psychiki dziwnymi przeżyciami, powinien był w tym głębokim obrzydzeniu swoim nastroju znaleźć motywy do czynu, a nie przejść bezpośrednio do czynu. Ale to jest tylko na wielką przyszłość za nią stanowisko obrzydzenia do otoczenia, a ta komplikacja nie jest bynajmniej przedmiotem specjalnym analizy fabuły znana nie jako moment akcji (a nawet zresztą akcji Konrada) i objawia się bezpośrednio tylko w ostatniej wielkiej rozmowy Konrada z Oldem. Wogóle ani analizami psychologicznymi, ani tak częstemi u Byrona zapleczami nie pisarza Mickiewicz się tempa opowiadania, zmuszając w nim powiązany w III części do szczegółowego wyjaśnienia tych zagadek, którymi prawdziwy wyobraźnię czytelnika w dwu pierwszych częściach dramatycznych. Dialog

[1] W artykule p.t. Motywy z „Waverleya" w. Scotta w „Dziadach" i „Konradzie Wallenrodzie" (Pamiętnik literacki 1918 str. 289-301)
[2] Bp. Brzezinski (l. c. str. LXXIX) uważa ten zwrot listu za „niezupełnie zrozumiały".

Konrada z Mickiewicza spełnia to zadanie jak w znaczącej części – Treść dokonywa rzeczy. Pomocniczym czynnikiem historycznej wagi jest tutaj punkt sporu [illegible] historii Litwy – co wyjaśnia [illegible] w niemy stanowi właściwie motyw [illegible] w tym Waltera Scotta.

Widzimy zatem, że jak w zewnętrznym, tak i w wewnętrznym układzie Konrada Wallenroda styl ten rzeczy przeważa nad stylem Byrona, a jak w każdym razie, że nazywanie historycznej Mickiewicza „utworem ze względu na formę w stylu epizodycznym Byrona wykonanym" jest wypaczeniem, konfrontacji ze [illegible] swojemi [illegible].

IV

A teraz para z której ma pochodzić, czy [illegible] sprawami zewnętrzny i wewnętrzny kompozycji mimo tej wpływ Scotta w samem tonie treści Konrada Wallenroda, czy mimo tej z reminiscencyj [illegible] Scottowskich w różnych tej historii fragmentach, trzeba zrezygnować. Lekki [illegible] Mickiewicza ze Scottem w tych, tak jakkolwiek to pomieszanie z Byronem. [illegible] uprzytomniony sobie jasno, że bardzo dużego znaczenia punkt [illegible] do Scotta a odsłonięcia od Byrona tkwiący w Konradzie Wallenrodzie fakt, że jest on powieścią historyczną. Wszakże Byron ani zmysłu historycznego ani zamiłowania prawdziwości [illegible] w swych powieściach nie okazał. Tymczasem Mickiewicz – choć ma [illegible] XIX w. tylko za parawan dla aktualnej idei [illegible] bardzo usilnie starał się o to, aby stosunki [illegible] przedstawić zgodnie z prawdą, lub przynajmniej z pewnością dowiedzenia się [illegible] W. Scott. Czynił to zaś z prawdziwem upodobaniem, nie dla zamydlenia oczu tylko, ale chcąc przedmiot ukazać z wyraźną dla nas dzisiaj intencją zwrócenia uwagi czytelnika na historyczną stronę utworu, celem ją odróżnić od politycznej, to znaczy [illegible] Ku, co w niej bohaterskie, bohaterski sercu. W tem [illegible] zapisałoby, że „wiodły [illegible] to prawdziwie głos nie dorzyny" jest głębokim akcentem [illegible] Konieczna przedmowy, że dawniej [illegible] opisującej ówczesne wypadki, samym tylko przedmiotem historycznym, zgłębianiem [illegible] wydaniem zajmować się musiał, nie przywołując na pomoc interesu, namiętności lub mody [illegible] – to wyraźnie w tych słowach właśnie mieści się głośny w stosunku do czasu postęp, ale [illegible] chyba winny, że byłby Mickiewicz słuszność [illegible] powodne [illegible] Scott w przedmowie do Pani Jeziora: I had always thought the old scottish Gael highly adapted for poetical composition. The feuds and political dissensions, which, half a century earlier, would have rendered the minor and wealthier part of the kingdom inhospitable to countenance a poem, the scene of which was laid in the High-

Lands, were now sunk in the generous compassion, which the English, more than any other nation, feel for the misfortunes of an honourable foe." Czyżby mu to, że pracę tę dosłał Scott dopiero do wydania The Lady of the Lake z r. 1830, a więc już w dwa lata po ukazaniu się Wallenroda, mogło być myślec, że porównanie dogodnie wstępu z przytoczonym wyżej ustępem innej mowy Michnikiewicza nie jest przypadkowe. Ale to nie jest przypadek sam jest przypadkową konsekwencją innego przypadkowego podobieństwa, mianowicie podobieństwa między stosunkami Szkocji i Anglii a stosunkami zawsze sporymi Litwy do Krzyżaków, jak i nowej Polski do Rosji. Z jednej strony mogło natchnąć Mickiewicza do obrania tematu pełnego romantycznej powagi szkockiego bardda, to samo mogło sprawić, że Byronizm mocno przemieszał się w pisaniu trzeciego z Scottyzmem, że nie ma się w kompozycji dość jednolicie, i że przy Wallenrodzie stanął jako równorzędny minął figura Leander Albanus, [1] nie taka, jakiej spodziewałby się historyczna zdobycz, ale przecież Talbony w ostatniego litewskiego minstrela — w Italbana wojewodę.

Na to, że tego „ostatniego z dzielnej wojewody" jest rozumnym bratem „ostatniego minstrela" szkockiego zwrócił już uwagę prof. Wiśniewski, i uderzające w opisywanych sąsiedztwo. The last of old the Barons was he / Who sung of Border chivalry / Który sam ostatni z dzielnej wojewody / Mieli ostatniej litewskiej drużyny / Ostatni litewski minstrel — And I, alas survive alone — / Samotny w obcej ziemi zostałem / Śpiewak mój stary już nie ma domu — Here paused the Harper ... the master ... gazing timid on the crowd / He seem'd to seek in every eye / If they approved his minstrelsy / Zmilkł i stanął i dygocąc stuchał / Czy mu mamy dalej pozwolić na śpiewanie. Przytoczenia wyraźnie wyjęte są z początku i zakończenia pieśni Ostatniego Minstrela i (oczywiście) z zakończenia pieśni czwartej. Nie ma też jednak (jakby za słuszną wyżej uwagą) analogii w obu poematach jedynie. Wszakże w drugiej pieśni Ostatniego minstrela mamy ustęp, do którego zaciekają Bold Scots and Southern chiefs — podobnie jak w Wallenrodzie Konterfety Krzyżaków i „litewskiej pany" z widokiem na ucztę, przy której: Stewards and squires with heedful haste / Marshall'd the rank of every guest — tak jak w Wallenrodzie „stoją gościom stoją do posługi kotem" na rycerzami, przy których wreszcie odbywają się różnice zawody specjalne. Tu do pieśni Alberta Grahama na temat że dove was still the lord of all — następuje pieśń barda Fitzgravera, o którym czytamy, że, regardless of the tyrant's frown / His harp call'd wrath and vengeance down". A choć pieśń, która tu następuje na cześć ukazania Surreyowi ducha jego umiłowanej w czarodziejskim zwierciadle (przez mędrca Cornelius) — nie wspólnego z temi wszystkimi mimo, to zato w tym hymnie na cześć szkockiej ojczyzny, od której nie cała ta strofa pieśni poematu zaczyna i zakończenia w tej anatomii mocnego na tych, co wzgardzą miłością kraju swego nie znają, znajdziemy ducha tego samego, który tchnie z nich całego wiersza" litewskiego. W inwektywie jego przeciwko Witoldowi: „Ale po śmierci, Niemcy, wy

[1] który, nawiasem mówiąc, w całym następnym dziale do niej zdaje się i komplement dla ówczesnego naczelnika
[2] Portal to zresztą zmyślony (zob. Brückner, l. c. str. 103).

do wieści ... itd. [illegible] dwóch obrazów, ze w tych słowach ostatniego ministrela: ~~If such there breathe, go mark him well~~

If such there breathe, go, mark him well ...
... ~~high though~~
High though his titles, proud his name,
Boundless his wealth as wish can claim;
Despite those titles, power, and pelf,
The wretch, concentred all in self,
Living, shall forfeit fair renown,
And, doubly dying, shall go down
To the vile dust, from whence he sprung,
Unwept, unhonour'd and unsung.

Poprzez specjalnie przy wstępach do poszczególnych aspektów W. Scotta i Byrona jest zawarte w tego rodzaju porównaniach jak i pozostałych. O takiej wersji w The Lord of the Isles wspomniał [illegible] profesorowi Wiszniewskiemu i Bruchnalskiemu, nad rozpoczęciem nie [illegible] zatrzymując. Które tymczasem i tutaj zasługują na uwagę pewne analogje, zestawienie niektórych zachowanie się postaci: pana wyspy i Konrada. "Brother of Lorn" with lowered voice
(Ronald) "the isle" and your fair lord, rejoice

Ciebiemy się, niwa (Konrad), gdzie to bracia moi
Takie życzenia ciężkie na pustyni?...

Warunkiem jednak jest to, że jak Konrad „nałożył milczący z pochyloną głową"....

Ruina wzniosła w mglystych błyskawicach
Po wrzosowych krzywiła się liściach,
Czuwał w gorączce, wtedy nie chmurny... itd.

Jak tam i:

The island Chieftain feasted high
But there was gloom in his troubled eye
A gloomy fire, and on his brow
Now sullen flushed, and faded now
Emotions such, as draw their birth
From deeper source than festal mirth.
By fits he paused, and harpers strain
And jesters tale went round in vain ..

Przyszła zaś wreszcie i taka chwila, gdy – jak Konrad „na zbrojach skały" i „pustej mi lutnicy, pełnej wina!" wołał pewnie – tak i Ronald, pan wyspy „from the lake sprang – Fill me the mighty cup!" he said."

Dorzućmy jeszcze mowę do [illegible] (o klamrze słowa), która wiodła tej wiary [illegible] zawiera zarzuty pod adresem gotującego na niej brata Bruce i sprawia, że miłość z nim, Edward, odnowa to pozostanie jak Witold wkrótce do niego słowa wojewody – Edward:

As glares the tiger on his foes ..

Now on the barel, now on his lord
So Edwars glaréd and gresp'd his sword –

Witold:

Zimniał, pobladnął, mocna mi ręczenica
Drżący go zimnic i gnicia i mdłota.
Nakoniec, stabłę ścikając u boku,
Tchu, zdrożoną gromadę roztrąca
Spojrzał na starca... i rzekł.

Wreszcie, ~~nikt już do Pana Cześć nie mówił~~, wspomna Tadyja słowa, którymi Italban zegna
mającego umrzeć Konrada, słowa ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ azeby stwierdzenia swego
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

wrocił z Wallencrofta. Cały ustęp ma tutaj inny dramatyczny charakter, ponieważ fakt, że Harry Lutrin wyjaśnia sobie Henry'emu, powoduje, że Mac Murough i Flora spierają się o Waverleya. Mac Murough twierdzi, że na miejscu kapitana Edwarda Waverleya jest Wilibald, i wreszcie, że ergo o którym mowa, to ergo = Wallencrofty.

Barnaby'ego pytam także o Kościołek Szkocki, gdzie słuchał tego pomnika mszy własnej, którą grano przed Italbana, tej wotywy pustyni, która archanielskimi skrzydłami głosem w niej szumi i archanielskim pomnikiem głosem. Co tylko można o Scotta znaleźć, to po nim w jego bardzo, ale w niego samego, bardzo nad bardami, to tutaj w uprzejmie wszystkie stosunek pisarzy do pisania gminnej.

Duchem pewnie – nie wiem Kamień stulatni
Trzepiąc kirii żelazem oraczem,
Stanął i zegrał na wiązowej flecie
Pieśni umarłych, lub zgonowym pieśnem
Ber głosił, wielkich czynów – bardzie
...
Ziele i drzew jadły i grobowca cyprysu
Umarłą powieścią trąba archanioła,
Tak na dziwnych pieśni kurii i pomnika strony
W olbrzymich kształty zbrojny się i zbroje.
Z grozą przeszłą kolumny i stropy
Grobu pusta bronią kamieni wiszący,
Świeci zamków otwarta portowie,
Krzyżowiec rycerz, wojownik zbroje,
Śpiewają wieczne, tuman dziwnie grono –
Mamy tam cudzie, trochę mi zbudzone!

Tak mówi wojsko, a mi trudna sprawa, że nie tylko wojsko Italbana, ale i wojsko Mickiewicza. Otwiera [illegible] ewidencyjne, ewidencyjne Scotta i zakończenie introdukcji do pieśni III Murmuona:

(I ... marvell'd as the aged hind
With some strange tale bewitch'd my mind
Of forayers, who, with headlong force
Down from that strength had spurr'd their horse,
Their southern raping to renew,
Far in the distant cheviots blue,
And home returning, fill'd the hall
With revel, wassel-rout and brawl.
Methought that still, with trump and clang,
The gateway's broken arches rang;
Methought grim features, seam'd with scars
Glared through the windows' rusty bars,
And ever, by the winter hearth
Old tales I heard of woe or mirth,

Of lovers' slights, of ladies' charms,
Of witches' spells, of warriors' arms;

Można i te powinowactwa zachowań murowca z Clare Scotta z Kapitanem mac Akenzie z Mickiewicza, ale nie potrzeba zapuszczać się w analogie sentymentu i obrazów bardzo blisko leżących. Jak na wiersz tego rodzaju i te wszystkie podobieństwa zostawiają głębokim obszarom skojarzeniowym mnóstwo miejsca na wątki wyraźnie lektury Scotta jest właściwie pisać o odmienności w dobrej wędrówce, to trzeba mocniej jeszcze tylko musimy uświadomić w pamiętaniu, że ten ruch pomysł jego postaci mamy do zawdzięczenia nie komu innemu, tylko ostatecznie Michałowi Wołkuszu z Abbotsford.

Co nie tyczy innych postaci poematu Mickiewicza, to chciałby się można dosłuchać takich z nimi więzi, jak są analogie w poezji Scotta, – wystąpią one w innym zakresie w mniejszym bardziej stromowym. Powieść o dawnych losach najbardziej jasno przypomina wstęp wiersz Scotta: Pani Wysp, Słowa:

Then tell, how with their Chieftain came
In ancient times a foreign dame
To yonder turret grey...

i potem, gdy czytamy, że:

... oft, when moon on ocean slept,
That lovely lady sate and wept
Upon the castle-wall
And turn'd her eye to southern climes,
And thought perchance of happier times,
And touch'd her lute by fits and sung
Wild ditties in her native tongue...

i gdy jasno zaraz potem słyszymy, że były to dla tych, dla których ona te piosenki z wielką dokładnością: She sounds, as of a captive lone, that mourns her woes in tongue unknown" – wszystko to może nie nam czytać bardzo blisko temu co w drugiej części Wallenroda mówi o dawnej. Ale pracuje sytuacja ogólna Edyty of Avon jest zupełnie inna i ona sama nie ma wspólnego z dawną miną

Ma natomiast nowa wyspa wspólne Northam z Rokeby z Konradem. Przynajmniej to, co opowiada o nim w III, 22 Bertrand Risingham bandycie Denzilowi, zgadza się z tym, co o Konradzie mówi w chwili "głębokiej" konwersacji z jego wybawcą: ... I knew him long, yet ne'er / Knew him that joyous cavalier / Whom youthful friends and early fame / Call'd soul of gallantry and game (Konrad mówi słynął w młodzieńczym rycerstwie / Gościnności wzorze, szlachetności ucieczce) – A moody man he sought our crew / Dark-haired and dark / Whom no one knew / And rose, as man with man must vie, / By scorning life and all its ties / ... On his sad brow nor mirth nor wine / Could e'er one wrinkled knot untwine – (Konrad pijany i wesoły nie bywał / Posępny był na zawsze) / Konrad pijany nie darował pokoleń okręty) Thin scornful turn'd him from the spoil..

(Słowacki) bronić dla potrzeby rytmu mi gwałt a służba ... ich)) Postawienie tych charakterystyk zapewnię z czasem się mi marna. Można tylko powiedzieć, że jest to postawienie ergotyzowane, że pomijając postawę zachowania się tych dam ludzi w pewnych okresach ich życia za zupełnie różne, i że pomysł takiej kreacji psychicznej jak Walkenrod literat z pewnością bez jakiejkolwiek zależności od kreacji Mortkama, chociby nawet nieświadomie zamierzonej jego charakterystyki w sumowaniu ogólnej charakterystyki Konrada może być coś zawinął. W każdym razie warto byłoby z tej analogii tutaj wspomnieć, chociby dla zaznaczenia, że na wpływ Byrona można się wpływem Scotta dopatrywać nawet tam, gdzie najczęściej wydaje się wpływ Byrona okazał się najsilniejszym.

V

Nasuwa się teraz pytanie, czemu [illegible] powszechny pogląd o bycie Walkenrod mocno i pewnie wcale od chwili ukazania się poematu po dziś dzień dzisiejszy — o jego skotyzmie tymczasem powiedział nam ów "Bohater pieśniowy dziejów pol." Wiśniowskiego w r. 1914? Jakie przyczyny [illegible] zaciemniły tak fakta, dla których [illegible] nie zajmowano się stosunkiem naszej poezji romantycznej do twórczości Scotta — ani do wspomnianej [illegible] książki Wiśniowskiego, której inicjatywa pod tym względem stanowi wybitną zasługę autora. Przyczyny tej trzeba chyba upatrywać w tem, że systematyczne studja literackie [illegible] dotychczas do niedawna jeszcze należały u nas do nadzwyczajności, że na [illegible] zwracano uwagę tylko na jednostki i skojarzenia mimowolnych, bez świadomego i [illegible] kontrolowania faktami, że w takich warunkach ten poeta, którego się łatwiej pamiętało, który kusił do zbliżenia wydawał się mniej [illegible] do skojarzeniach podświadomości. Potrzeba jasna [illegible] i wiele [illegible] autora Konrada mocniej [illegible] przytłaczała uwagę, rysy charakterystyczne jego twórczości mocniej [illegible] się w pamięci swojem błyskotliwem ostrzem. — Słowem jego osoba i poezja zasłaniała ciekawszą i tajemniczą osobę i poezję Waltera Scotta — jak współczesnym czytelnikom tak i potomnym.

Z przyczyn tych i [illegible] wpływ Byrona na swoje dzieła wiedział sobie doskonale, a tem zarazem zdobył sobie wiedzę jego skotyzmu nie w każdym razie nie mamy. Jego [illegible] poematu w [illegible] jasna pewnego [illegible] dla [illegible] dowodu [illegible] mamy [illegible] Choć zaś z faktu, że ją na nowo postawił można wnosić, że w pewnym ukształtowaniu pomysłu jego to pochodzenie nie zaszło [illegible] to jednak z tego, co jako profesor Collège de France mówił o wpływie Byrona na poezję słowiańską [illegible] wynika wcale jasno za świadomością wpływu tego [illegible] nadziei[illegible], była zwrotem tutaj ogólnego poglądu na [illegible]. „Byron — mówi

[1]) Wyjątek czyniono niekiedy dla romansów Niemcewicza, Barnatowicza lub Krasińskiego. Można zresztą [illegible] zauważyć, że nawet w ostatnich czasach, kiedy się jak Scottem poważnie zajmować u nas zaczęto, kiedy obok Wiśniowskiego wyrosnął się jako doskonały znawca tego pisarza Wojciechowski, obaj ci panowie nie poświęcili bezpośrednio zwrócili uwagę na twórcę Waverleya ani na twórcę Pani jeziora i Pieśni ostatniego minstrela. [illegible] Świadczy o tem także, że w Pracach z Panu Tadeuszu, którego Scottyzm najsilniej [illegible]

wiek w 20 gruntu 1842r. (Kartezjusz III) + jak tytułowem ogniwem, łączącem wielką literaturę starożytną z literaturą nowszą. Można nawet powiedzieć, że w narodzie zachodnim powstała ta genealogja poetycka, której tytułowem ogniwem Byron mnożą ta ciągłość i pomyślnych postać zowar wzniesiłej na pewnem stopniu. — Czy można wątpić, że z tej pełnej tęsknoty mowy i melodyjnej pomiędzy Konrada Wallenroda i Konrada z Dziadów? A zatem i podobieństwo ich z „tymi stronami jonet Byrona" odnosi, mimo tę większą wzniosłość, wyraźnie. Tymczasem

~~Czytaj zawsze i nawet z Panem Tadeuszem, którego powinniśmy dokładnie z porównaniem tłumaczeniami Lenita tak dobrze całe wyuczyli, nie bacząc na~~ o zbudzili, reminiscencyje czytelnicze mi zawsze żywe, choć ich tam wcale nie brak. Czy np. opis zamku Starzeńskich nie przypomina wcale opisu zamku Rokeby w przemacie pod tym tytułem (V, 4)

The huge old hall of knightly state (Stół wielki jak rycerstwa ...ita)
Dismantled seem'd and desolate.
~~Pennon~~
The Gothic vault seem'd funeral cave.
Pennon and banner waved no more
O'er beams of stag and tusks of boar
Nor glimmering arms were marshall'd seen
To glance those silvan spoils between
(Sceny bez zdjęcia orłów, ale mur chędożej
Starannie wokoło zarosłej i jasnej roji)

tygodni cały nastroję ich zbieżny, że nawet ów old grey porter, który tam wprowadza krótkie przywitanie z wyborami pewnej wsi w wyborach mowy rycerskowiernego klimenta. A tonar verny z tym zdaniem przemacie (IV, 13) obraz lasu:

Hoary yet haughty frowns the oak (Dąb stary jeszcze mimo wiosny kark garbaty)
Its boughs by weight of age broke
And towers erect, in pride spire,
The pine-tree scathed by lightning-fire,
The drooping ash and birch, between (Na przód grona jarzą się wyniosłe)
Hang their fair tresses o'er the green
(A ----- stoi pośród gruna
Para nad całą resztą gromada wzniosłona
Wyniosłości kitki, barwy jasnej bem
Brzoza bratka kochanka z mazurkiem swym grabem)
And all beneath, at random grow
Each copsewood dwarf of varied show..
(A niżej dzwonka leśna, głóg o objęciu kolan ...ich)

I szczęście, i prawdziwy styl opisu odpowiadające porównanie. I tenże przypuszczamy [illegible] na obrazie w Panu Tadeuszu (III, 12) i zestawimy ni jak nam nie przypomnie opis Konarda Wojskiego przemówionego z konfederatem Jankiela:

At first the sound, by distance tame,
Melodious along the waters came,
And, lingering long by cape and bay

dzieci o Walterze Skocie mówił z kuteczką również kilka kostnic, ale wpływ jego na twórczość
Słowian wcześniejszych za wiele szkodliwy, żeby nie rzec sam do gruchu ulegania nam przemawiał,
niżeli do poznania nas. Szło jednak wówczas między wyższymi tylko w duchu
poezji, a nie o jej artyzm, ani o literackie wpływy. Cywilizacja go w Szkocji stosunek jego do

---

Wail'd every harsher note away;
Then bursting bolder on the ear
The clan's shrill Gathering they could hear:
Those thrilling sounds, that call the might
Of old Clan-Alpine to the fight.
Thick beat the rapid notes, as when
The mustering hundreds shake the glen,
And, hurrying at the signal dread
The distant echoes return their tread.
Then prelude light, of lovelier tone
Express'd their merry marching on,
Ere peal of closing battle rose
With mingled outcry, shriek, and blows;
And anvil din of stroke and ward,
As broadsword upon target jarr'd;
And groaning pause, ere yet again
Condensed, the battle yell'd amain;
The rapid charge, the rallying shout
Retreat borne headlong into rout;
And burst of triumph, to declare
Clan-Alpine's conquest—all were there.
. . . . . .
. . . . . .
The vanquish'd roused; but lake and hill
Were busy with their echoes still;
And, when they slept, a vocal strain
Bade their hoarse chorus wake again,
While loud a hundred clansmen raise
Their voices in their Chieftain's praise.

Koncert z Pana Tadeusza umieszczony na poczekaniu, nie ma tutaj jego tekstu. Warto natomiast [illegible]
[illegible] jeszcze kawałek z koncertu na harfie w Dolinie Szkota p.t. Thomas the rhymer

There pausd the harp: its lingering sound
Died slowly in the ear
The silent guests still bent around
For still they wishd to hear

Ten przerwał... umilkli znowu... wsłuchani w niego...

Dopiero [illegible] wreszcie [illegible] Szkota wprowadzeniem [illegible] Pana Tadeusza [illegible]

do Karoliny Bauer utwory zawsze minimal jednakowy, gwiazdy fakt, że autor „bierze bohaterów jak marjonetki, porusza nimi dowolnie, gdzieś za nich i w nich zawsze dowcip wygłasza, z maleńka powtarzając bardzo Kingsleya". Widział w tem „jakoby małpią naśladowcę Byrona". Walter Scott – dodawał skromnie – „posiadał dla zabawy ogromny magazyn cytat biblijnych barwnych." 7) Głosi pojawiają się zabawy były dla Mickiewicza jakby przystanią, gdzie się Świętego Kapłaństwa powołania jeszcze [illegible]. I takich tu, mniej lub więcej świadome powracała myśl wyrazy mieli cały, podobki zdradzenia, romantyzm a drobiazgowa w [illegible] ogóle potrzeby powracało do powracania przez cały powieść XIX. Tom pomoc [illegible] tłumaczy się np. obrazek romantyków do Fredry, dem się tłumaczy długo trwałe ignorowanie miejsc strony cytat estetycznej w polskiej krytyce i historji literatury, i dosadne też jej wyjaśnia [illegible] o Szkocji na wyjazdu Byrona.

Trzeba [illegible] zatem, że Mickiewicz niewiadomości [illegible] Konrada (jednego i drugiego z bohaterów stworzonych przez Byrona, to należy pamiętać, że z pewnością – wiemy, i mnie; gdy mówił o tem z katedry w Collège de France – myślał [illegible] o duchowieństwie, [illegible] mówiąc, o tem, skąd wynikało z duchowego pokrewieństwa bohaterów. I zresztą z tonu, którym

---

Bardziej wreszcie, że interwencja bizarna do poszczególnych scen i cech wstawienia za pomocą się w czytelnik Scotta czasem zjawiskiem i że mieniła barwą, mianowicie głosem jakby znanym nam z Pana Tadeusza. Jednakże księgi VI: Oto np. początek VI księgi Pana Tadeusza:

O, who, that shared them, ever shall forget (O, wtenczas kto te czasy widział'...)
The emotions of the spirit-rousing time,
When breathless in the mart the couriers met
Early and late, at evening and at prime;
When the loud cannon and the merry chime
Hail'd news on news, as field on field was won,
When Hope, long doubtful, soared at length sublime,
And our glad eyes, awake as day began,
Watch'd Joy's broad banner rise, to meet the rising Sun!

albo też jeszcze inne strofy III

Such news o'er Scotland's hills triumphant rode,
When 'gainst the invaders turn'd the battle scale,
When Bruce's banner high victorious flow'd (Czyje to znowu jakby wojny...)
O'er Lonsdon's mountain, and in Joy's vale
And many a fortress, town, and tower, was won
And Fame still sounded forth their deeds of glory alone. (Zwycięstw i zdobyć
[Bitwy pod nim i zapisze. [Stara wynosi była ... sobą hucząc na pełnego tchu.)

Pan Tadeusz XV, 22 [illegible] 1842 r.

mówił o Scotcie wnioskujemy, że nie wspólnego między nim a sobą nie widział, to zniż z tem zastrzeżeniem, że o stronie czysto literackiej, w rozbiorze szczegółowym a nawet wprowadzaniu wątków dramatycznych Lutzy wcale zapewne nie myślał. Kiedy dowcipne Odgłosy o skończeniu piątej części Pana Tadeusza, dodawał, że wyjątków nie przyjął „bo z dziś nie ma miodu, jak z kwiatu kwitnącego z Waltera Scotta", to wówczas niewątpliwie dobrze sobie zdawał sprawę z rozbieżności w istocie literackim pokrewieństwa nowego przemysłu z romansami autora Waverleya. Ale przez akcent drwienia, w którym to wyraz, czy mimo woli — artysta był jednak świadomym, była to dla niego sprawa drugorzędna.

Jako artysta Lutzy w sobie Mickiewicz całe bogactwo genialności obu angielskich poetów [illegible] vero vivit in, ten mianowicie, który na karmił [illegible] ziemi rodzonej i tradycji; ale jako dusza w najistotniejszem, najgłębszem tego słowa znaczeniu był mu Lutzy zawsze jednakowo dobrodziejski, inaczej, mądrości bezpośredniego i egzystencjalnego spokoju autor Waverleya i obcy realizmu. W Byronie nie natomiast odczuwał jako artysta w artyście najbliższe bardzo mu zagadnienia powieściowe. Tworzyć to znaczyło się obcować z nim duchowo częściej i bardziej indywidualnie niż z którym kolwiek innym poetą i że skutkiem tego wpływ jego dzieł na swoje własne [illegible] wyraźniej:

Czysto [illegible] jednak pomiędzy rozmiarami poszczególnych wpływów na pisana a stwierdzeniem ich mimo to mieniu sobie pewnej miejsc rachować stosunek proporcjonalności miał odbywać. Słowacki w Balladzie [illegible] wprost jedynie wpływ Króla Ducha, gdy tymczasem oba kardynalne czytelnika oczywiście tam są wpływy Snu nocy letniej i Macbetha. Nie wątpliwie trzeba wziąć pod uwagę przy procesie tworzenia bardzo nadto rozległe wiadomości sobie wpływy literackie (i pozaliterackie zresztą), które w tym procesie współdziałają. Odkrywa się (przed) [illegible] sam a przez tworzywo dopiero, w gotowem już obrazie, takiemu jak i jemu czytelniku. Tak ten jak tamten, czemu jedne wpadają w oko, drugie nie, jedne wyraźniej, drugie mniej wyraźnie. Że czytelnik a widz to zależało od tego, które z tych źródeł literackich będzie [illegible] dokładniej pamięta, a samego tworzywa od tego, do którego z nich dzieła [illegible] poeta. Nie [illegible] przytem, gdy się mówi, że przez [illegible] wpływy zwykle nadpisze w gotowem obrazie, [illegible] pamięci, że [illegible] nie znaczy koniecznie, że [illegible] zniknęło. Dla mojego [illegible] gotowem ono jest właściwie już wówczas, gdy z [illegible] wychodzi [illegible] (mowie) [illegible] [illegible] [illegible]

krytycyzm a z nim i dostrzeganie obcych wpływów. Nie wiemy, czy Mickiewicz znał jej najsławniejszą epopeję jakiś „poematu" [illegible] Kiedy go [illegible] dla powtórzenia z dawna pomnął, czy też znał ten poemat [illegible] „w głowie", ale pewnością, że go komponował na wzór [illegible] (czy jakichkolwiek zresztą innych) wzorów w każdym razie nie świadomie. Możliwe, że komponował na wzór, zresztą, ale nawet, gdyby tylko świadomego powtórzenia, pomnął. I to zupełnie znaczy zrozumiałe, że Konrad przez spostrzeżenie nieoryginalności swego tworu, chwilowy [illegible], zniechęca się do niego; wreszcie ambicja oryginalności ma Konrady.

Na szczęście tym razem twór nie poniósł tak fatalnej z imaginacji, rozwijał się w racji całej i przybrał wkrótce taką postać, że powtórzenie z dawna stanowiło w nim już tylko szczegół. Że zaś Mickiewicz w tym czasie (w Moskwie) rozczytywał się według znalezionego przez powtórzenia w Szkocji[2] nie nie dziwnego, że wzrost poematu odbywał częściowo przynajmniej na [illegible] zdobyczy dla poezji dziedzictwa tej lektury. Uroił na nich przeglądanym Italem; ten zaś jest prawdopodobne, że wiedział do poematu w roli tych zamówień, mianowicie siłą nowej rozległości i skomplikowania jego kompozycji, i przez to samo dał jej oddalić ją od tonu kompozycyjnego Byrona, a zbliżyć do tonu Scotta. W ślad za tym przyszły też i pewne Scottowskie sposoby i środki, jak system stopniowego rozjaśniania, nakaz z pozoru przeciwny wtrącania w tok akcji epizodów historii bohatera, [illegible] z powołaniem na sześć rozdziałów, przeplatanych [illegible] hymnem, pieśni czy ballady, nadzieje Konrada Wallenroda znamienia wybitnego pokrewieństwa rozpaczy z epizodami — nie Byrona, ale utworów Scotta.

A teraz — dodam — pomiędzy wpływami całych tych przedstawionych wyżej, — to ze Scotta, tamte z Byrona, a jeszcze tam gdzieindziej to o Moora ewentualnie[3], o Schillera[4], ba o Chateaubrianda i o Racinie nawet[5] — coś wreszcie pozostawia ostatecznie samemu Mickiewiczowi? Główną ideę? Ale pomijając i tę wyłącznie z Kotzebuego, Machiavellego, czy jeszcze kogo?! Chociaż co do idei naprawdę, to z Machiavellego, Kotzebuego, Coopera nie jedna, nie jedna przecież tylko pomysł jej realizowania w danych warunkach politycznych, ale ona sama — idea bezwzględnego poświęcenia ojczyźnie wszystkiego, własnej z nią samej szczęścia i zbawienia własnej duszy — ta idea była zresztą tylko z rozpaczliwej doli upośledzonego narodu i z ducha buntu przeciw tej doli rozpamiętującego w duszy artystycznej syna owej ojczyzny. Toteż właśnie ta idea potęgę swoją własną i potęgę przejęcia jej przez wielkiego poetę poświęciła postaci jego poematu na taką wyżynę, że stanęła [illegible] oglądana wówczas [illegible] literacka musiała nie wydać [illegible] stosunkowo małowartościowego [illegible] nazwiska pierwszorzędnego ani dla Konrada w Byronie, ani dla Italiana w Scocie nikt przez [illegible] mi wskaże. Zastanowienie analogii między Konradami Mickiewicza a Konradami tych angielskich poetów, wykrycie wszystkich wypadków [illegible] moralnych [illegible] w Konradzie Wallenrodzie [illegible] musiałoby [illegible] mi być przedsięwzięciem dlatego, że pozwala uniknąć i powtórzeń, jak to wszystko

---

1) Wyrażenie dość ostre w krytyce literackiej nawet w odniesieniu do wielkich poetów.
2) Zob. List do Odyńca z 1823 r. Korr. II str. 147. 3) Brandstetter: Mickiewicz a Moore (Pam. Tow. Lit. A. Mickiewicza V)
4) Brandstetter: Wpływ Schillera na Mickiewicza (Wstęp) i Bliziński: Konrad Wallenrod (Wstęp) II i Bliziński: Konrad Wallenrod str. 103, 121, 125 5) Tamże: Wstęp str. XLIX–LI.

w tym wielkim pomaciu „ i olbrzymie kształty zbiegło się i zrosło " i jaki nowe, jak bardzo
inne, jak jedynie Michałowskie użyło te kształty technicznie. Kłoby las tej różnicy
duchowych rozmiarów nie widział i tego technicznie nie znał, a myślał, że wykazany zrost
literacki utworu całą treść jego odsłonił, temuby zaprzeczą słowami prawy powiedzieć należało.
Ciekawsze i sprzyjające rozum wat nowsza [illegible] nie widzieli ręki i kluczu."

---
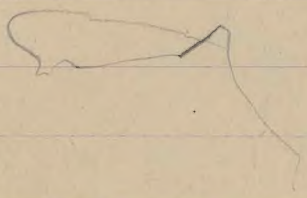
to w tym wierszu wersyfikacja, ale nie petitem tylko borgesem